CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 80 halerzy.
Cena egzemplarza we Lwowie / " " na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr 4900. Lwów, niedziela 26 października 1919 Rok IX

Koalicya odrzuciła bolszew. propozycyę pokojową!

Jaką część niem. parku kolejowego dostanie Polska?

Urzędnicy jako posłowie sejmowi i ich dochody.

Niefortunna uchwała. — Wznawianie metod austryackich. — Połowiczna uchwała Sejmu. — Uniemożliwianie kontroli władz wykonawczych. — Do urny wyborczej zgłoszą się tysiączne rzesze urzędnicze.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 22 października.

(A) Komisya Sejmowa powzięła dzisiaj uchwałę zasadniczego znaczenia. Uchwałę, która może wpłynąć bardzo ujemnie na dalszy rozwój i charakter parlamentaryzmu polskiego. A mianowicie zgodziła się na wniosek posła narodowo-demokratycznego p. Tabaczyńskiego, by — wbrew poprzedniemu postanowieniu — **posłowie, będący w życiu prywatnem urzędnikami i funkcyonaryuszami państwowymi, pobierali prócz dyet poselskich także i pensye urzędnicze.**

Do tej pory działo się inaczej. Urzędnicy państwowi, którzy otrzymali mandaty, mają wprawdzie prawo do automatycznego korzystania z urlopu przez cały czas piastowania mandatu. Pozostają oni także w służbie państwowej i mogą w miarę wysłużenia lat awansować. Nie posiadali przecież prawa do otrzymywania poborów urzędniczych. **Te pobory urzędnicze były na czas posłowania zawieszone.**

Nic słuszniejszego nad to! **Każdy człowiek powinien pobierać wynagrodzenie tylko za swoją rzeczywistą pracę.** Urzędnik, który sprawuje mandat, pracy urzędniczej dla państwa nie może wykonywać. Nie powinien zatem korzystać z poborów przywiązanych nietylko do stanowiska, ale także i do wartości pracy, którą ma spełniać na powierzonem mu stanowisku.

W wielkich państwach europejskich i amerykańskich istnieje **wyraźny przepis konstytucyjny, zakazujący urzędnikom, albo wszystkim, albo przy najmniej pewnych kategoryi, piastowania mandatów.** Prawodawca przewidział, że nie można łączyć tych dwóch zajęć ze sobą. **Trudno być równocześnie dobrym posłem i dobrym urzędnikiem,** spełniającym sumiennie obowiązki, które państwo swoim funkcyonaryuszom powierza. Prawodawca w tych państwach, zakazując urzędnikom piastowania mandatu, hołdował zapatrywa-

(Dalszy ciąg na str. 2).

Ententa odrzuciła bolszewicką propozycyę pokojową!

Wiedeń, 25 października.

(Telef.) (G) „Matin" donosi, że do Paryża na**deszła przez Sztokholm nowa rosyjska propozycya pokojowa, którą jednak ententa odrzuciła.**

Generalna ofenzywa przeciw bolszewikom zostanie podjęta w tych dniach!

Wiedeń, 25 października.

(Telef.) (G) „Corriere della Sera" donosi, że w najbliższych trzech tygodniach **podjętą będzie generalna ofenzywa przeciwko Rosyi sowieckiej.** „Secolo" zaznacza, że Japończycy przeszli już do ataku od strony Syberyi i że już zdobyli Tobolsk i Irkuck.

CZTERY BOLSZEWICKIE KRĄŻOWNIKI ZATOPIONE.

Wiedeń, 25 października.

(Telef.) (G) „National Tidende" donosi z Rewlu, że w ostatnich walkach pod Kronsztadem zatopione zostały 4 bolszewickie krążowniki. Ponadto 2 krążowniki bolszewickie najechały na miny i zatonęły. Ogółem zginęło 350 marynarzy bolszewickich.

CAŁY PETERSBURG — WIELKĄ TWIERDZĄ.

Wiedeń, 25. października.

(Telef.) (u). Do Hagi donoszą z Helsingforsu: **Petersburg został zamieniony obecnie w jedną wielką twierdzę.** Cała ludność miasta została powołana pod broń. Nie widać ani jednego mężczyzny nieuzbrojonego. Nawet kobiety pracują przy transportach rannych i przy sypaniu szańców. **Batalion najmłodszych komunistów, złożony z samych chłopców od 14 do 16 r. życia odszedł na front, by wziąć udział w walce.** Wszelkie waśnie partyjne ustały wobec grożącego niebezpieczeństwa. Wszystkie partye zgodne są w poglądzie, iż **czerwony Petersburg nie może paść w ręce armii kontrrewolucyjnej.** Wiele kobiet nie chce pracować po szpitalach, tylko domaga się wysłania na front. Wojska Judenicza ostrzeliwują miasto granatami, napełnionymi trującymi gazami.

PUŁK DUCHOWNYCH W ARMII DENIKINA.

Wiedeń, 25. października.

(Telef.) (G). Z Helsingforsu donoszą, że w **armii Denikina utworzył się osobny oddział, złożony z duchownych rosyjskich.** Członkowie tego oddziału walczą przybrani w białe szaty i przystrojeni w krzyże. Pojawienie się tych duchownych wywołuje w szeregach bolszewickich niezwykłe wrażenie.

Część parku kolejowego dla Polski!

36.000 wagonów towarowych, 3000 osobowych, 1500 pakunkowych, 1200 lokomotyw!

Cieszyn, 25 października.

(Telef.) (G) Członek cieszyńskiej Rady Narodowej dr. Banaszkiewicz powrócił z Berlina z obrad **komisyi polsko-niemieckiej,** na której zapadła uchwała, że w 14 dni po ratyfikacyi traktatu **Polska otrzyma** część niemieckiego parku kolejowego, w stosunku ilościowym, a więc **36.000 wagonów towarowych, 3000 wagonów osobowych, 1500 wagonów pakunkowych i 1200 lokomotyw.** Ponadto Niemcy wypożyczą Polsce 3000 wagonów towarowych i 100 lokomotyw.

niu, **że parlament jest instytucyą państwową, przeznaczoną między innemi głównie do kontrolowania działalności organów wykonawczych państwowych.** Trudno zatem, ażeby w tym parlamencie zasiadali urzędnicy. W praktyce bowiem taki liczny udział urzędników w parlamencie wychodzi na to, **że urzędnicy będą kontrolowali sami siebie.** Przy znanej zresztą solidarności ciała urzędniczego, solidarności, opartej na zwartej organizacyi i na wspólnych interesach materyalnych, z góry można przewidzieć, że **parlament, w którym zasiadałoby dużo urzędników, byłby stronny.** Żaden urzędnik, będący posłem, nie będzie chciał w parlamencie zbytnio występować przeciwko interesom stanu urzędniczego. A ponieważ w demokracyi nowożytnej **sprężyną całego życia politycznego i całego postępu politycznego jest zupełnie słuszna nieufność obywateli rządzonych do obywateli rządzących, czyli urzędników,** przeto w demokracyach europejskich urzędnik może wprawdzie zgłosić swoją kandydaturę, lecz **po przyjęciu mandatu musi zrezygnować z posady rządowej.**

Sejm polski poszedł w tych wypadkach drogą połowiczną. Wprawdzie nie zakazał urzędnikom posłowania do parlamentu, lecz, chcąc o ile możności utrudnić im oddawanie się życiu politycznemu parlamentarnemu, **postanowił, ażeby urzędnicy przez czas posłowania nie otrzymywali swoich poborów.**

Urzędnikom takie postanowienie nie przypadło do smaku. Byli oni zepsuci na wzorach galicyjsko-austryackich. Konstytucya austryacka i praktyka austryacka dozwalały, by funkcyonaryusze państwowi najrozmaitszych kategoryi piastowali mandaty, nie zrzekając się ani urzędów, ani swoich pensyi. **Rezultaty takiej praktyki były niepożądane.** Wiemy, że mieliśmy profesorów uniwersytetu, którzy zamiast uczyć młodzież oddawali się polityce tak namiętnie, że latami całemi nie wstępowali na katedrę, albo też wstępowali na nią bardzo chwilowo i bardzo pobieżnie.

Ci z posłów galicyjskich, którzy przeszli do Sejmu polskiego byli i są — o ile pozostają w służbie państwowej polskiej — popsuci na wzorach wiedeńskich. **Chcieli oni koniecznie naśladować Austryę i pod względem umożliwienia urzędnikom osiągania jak największych dochodów pieniężnych podczas sprawowania mandatów.** Postawili zatem powyższy wniosek, ażeby zmienić § 9 konstytucyi, zakazujący urzędnikom, piastującym mandaty, wypłacania ich pensyi urzędniczych.

Dzisiaj komisya, a niebawem i Sejm przechylił się na stronę posłów-urzędników. Już przy najbliższych wyborach odbije się to bardzo szkodliwie na składzie Sejmu i na niezawisłości myśli politycznej polskiej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że **do urny wyborczej zgłoszą się setki i setki urzędników, którzy chcieliby dzięki uzyskaniu mandatów zrobić z biegiem czasu wyższą karyerę urzędniczą, a podczas piastowania mandatów otrzymywać i pobory służbowe i spory ryczałt miesięczny zamiast dyet poselskich.**

Agitacya czeska na Orawie i Spiżu.

Błędna polityka rządu polskiego w nadgranicznych powiatach.

(Od naszego podhalańskiego korespondenta).

Nowy Targ, 21. października.

Gdy tylko nadeszła wiadomość z Paryża o plebiscycie na ziemi orawskiej i spiskiej, rozpoczęła się ze strony Czechów niebywała agitacya między ludnością góralską celem przechylenia jej głosów na czeską stronę. Przedewszystkiem rozpoczęli Czesi

rozrzucać między chłopów mnóstwo odezw przeciw Polsce,

przedstawiających kwitnący stan państwa czeskiego w przeciwieństwie do „anarchii, bolszewizmu, głodu i nierządu w Polsce“. Osobne odezwy

wyliczają bogactwa republiki czesko-słowackiej,

jej eksport zagraniczny, jej przemysł podczas gdy kraj polski przedstawiają te odezwy chłopom, jako ziemię ubogą, pozbawioną przemysłu, zniszczoną wojną i zadłużoną do tego stopnia, iż nigdy z długów się nie podniesie. Podatków zaś „feudały“ rządzące Polską płacić nie chcą i zwalają je w całości na chłopów, którzy jęczą pod uciskiem.

Polska jest niedemokratycznym krajem, rządzonym przez szlachtę

(nb. zdaje się, że Czesi zapomnieli zupełnie, że Polska ma Sejm, wybrany z woli ludu, a oni tylko „mianowańców“, a wyborów sejmowych z obawy przez Słowakami przeprowadzać nie chcą!) Długi Polski obliczyli czescy agitatorowie na 90 do 150 miliardów (!!!) Artykuł wstępny w nienawiścią Polsce czasopiśmie „Slovenske Hlasy“, wydawanem przez Janczka, komisarza plebiscytowego na Orawę, tego samego, którego po aresztowaniu Hlinki o mało w Rużomberku nie zabili wzburzeni Słowacy i którego mieszkanie zupełnie zdemolowali — podaje, że

Polska ma 90 miliardów długu.

Jeszcze dalej poszło wydawane w Nowej Wsi Spiskiej czasopismo „Tatry“, które zarzuciło mylkę „Slovenskym Hlasom“ i powołując się na polskie pisma (!), zwłaszcza na „Nową Reformę“ (!!!) obliczyło długi polskie

na 150 miliardów.

Łatwo zrozumieć, jakie to wrażenie wywarło na naszym poczciwym, ale mało uświadomionym chłopie spiskim. Inna odezwa wspomina, że Polacy doprowadzili do reformy agrarnej i odbierają gminom (!) lasy. A że gminy spiskie mają przeważnie majątek w lasach, przeto skutek odezwy jest taki, iż Spiżacy przysyłają tu swoich ludzi z zapytaniami,

jako to też z tymi lasami w tej Polsce.

Wogóle niema środka i kłamstwa, któregoby nie użyli Czesi dla swych celów agitacyjnych. Każda czechofilska gazeta słowacka, wydawana za czeskie pieniądze, roi się wprost od bredni o Polsce.

Nie grzeszą przytem autorowie wybrednym stylem.

Wyjazd Hlinki do Paryża dostarczył im nowego materyału agitacyjnego. Rozgłosili na Spiżu i Orawie, gdzie Hlinka jest tak samo znany, jak i na Słowaczyźnie, że ten wybitny działacz wyjechał z ramienia Czechów, że Czesi ofiarowali już Słowakom autonomię, a więc Spiżacy i Orawiacy **powinni w razie plebiscytu oświadczać się nie za Polską i nie za Czechami, ale za „samosztatnem Sloweskiem“.**

Podstęp był gruby i niezgrabny,

chłop już rozumie, że Czesi autonomii Słowakom dobrowolnie nie dadzą, że głosując za niezawisłą Słowaczyzną, poddaje się Czechom tak samo, jak gdyby wprost za nimi głosował. Aresztowanie ks. Hlinki, dokonane nocą w sposób brutalny z włamaniem do jego mieszkania,

rozprószyło już wszelkie wątpliwości,

co jest na rzeczy z tą słowacką autonomią.

Dalsza agitacya — to dostarczanie ludności aprowizacyi i rozwożenie jej wraz z odezwami zapomocą automobilów i darmo. Powiadają dowcipni Spiżacy, że

czeskie automobile dochodzą nawet tam, gdzie dojąd koza z trudem mogła się wydrapać.

Na Spiżu i Orawie jest teraz dużo mąki, cukru, spirytusu, materyałów na ubrania itd., wszystko po cenach nizkich, a nawet darmo dla ubogich. Dość jednak

niezgrabnie poczynają sobie Czesi z tą żywnością,

gdyż zbyt widocznie ograbiają z niej dalej leżące powiaty, a o tem nasza ludność wie. N. p. w tych dniach przewieziono ze Szaryskiego cztery wagony mąki do Lubowli, zatem o parę kilometrów zaledwie od szaryskiej granicy. Widzieli to górale okręgu podolinieckiego i Rusini, sąsiadujący z nimi tuż na granicy galicyjskiej i — trzeba przyznać —

nie bardzo byli tem zbudowani.

O parę kilometrów od nich krzyk, że mąkę zabowano, a oni mają się nią karmić. Wyrażali więc głośno powątpiewanie, czy nie przyjdzie czas, w którym ich naodwrót będą Czesi

rabować, byle dostarczyć jedzenia powiatom poddanym głosowaniu.

Wreszcie odgrażają się Czesi, że plebiscyt sami urządzą, nie oglądając się na wolę koalicyi, że wojsk nie wycofają, względnie że wcielą na czas plebiscytu w formacye żandarmeryi. Tego się nasza ludność obawia, gdyż odebrałoby to jej swobodę wypowiedzenia się w głosowaniu.

Dodajemy jeszcze, że

rząd popełnia ciężki błąd

niezaopatrując należycie nadgranicznych galicyjskich powiatów w artykuły żywności. Powiaty góralskie są biedne i zawsze potrzebowały pomocy, w tym roku odpowiednie przydziały soli, nafty, cukru, nawozów sztucznych są konieczne. Cóż powiedzą np. mieszkańcy Orawy o stosunkach w Polsce, gdy widzą

od lipca, jak w Żywieckiem niema kawałka soli,

a paskarze zdzierają niemiłosiernie ludzi za okruszynę tego niezbędnego towaru. Od lipca go brak!!!

Szkoły ruskie i żydowskie w Małopolsce.

Wywiad z delegatem min. W. R. i O. P. p. Sobińskim.

Szkoły ruskie funkcyonują normalnie. — Orzeczenia komisyi rehabilitacyjnej. — Praca codzienna najlepszem remedyum na uspokojenie umysłów. — Program szkół ruskich nie uległ zasadniczo zmianie. — Współżycie polsko-ruskie w szkole układa się pomyślnie. — Jak zachowywali się żydzi podczas inwazyi ruskiej? — Napływ młodzieży żydowskiej do szkół ruskich. — Nauczyciele żydzi w zukrainizowanych zakładach. — Poprawne zachowanie się żydów-Polaków. — Poprawa popsutych stosunków szkolnych. — Prywatne szkoły żydowskie bez tendencyi rozwojowej. — RSK. stoi na stanowisku ustaw obowiązujących.

Lwów, 25. października.

(zet) Sprawy ruskie stały się od pewnego czasu w oczach władz naszych, nie wszystkich naturalnie, czemś w rodzaju „noli me tangere“, o których zazwyczaj wobec publicystów nie mówi się wcale lub przebąkuje się nic nie znaczącymi ogólnikami. Mimo tego przeświadczenia, poruszyłem w rozmowie z p. delegatem sprawę szkolnictwa ruskiego w naszym kraju, ufny, iż szeroki światopogląd p. delegata nie pozwoli mu na milczenie w tak ważnych sprawach, o których szeroki ogół chciałby dowiedzieć się czegoś pewnego. I nie zawiodłem się! P. delegat Sobiński bowiem daleki był od ukrywania prawdy pod korcem.

— Szkoły z ruskim językiem wykładowym — mówił mi — funkcyonują obecnie już normalnie, o ile pozwala na to — naturalnie — stan budynków szkolnych. Trzeba bowiem wiedzieć, że zniszczenie we wschodniej części kraju naszego dotknęło w równej mierze szkoły polskie, jak też ruskie. Kule armatnie nie mają żadnych względów!

Ponadto są one czynne, o ile wystarczyło sił nauczycielskich. Wojna bowiem dokonała w personalu nauczycielskim szkół powszechnych wielkich spustoszeń. Ponadto inwazya ruska nagromadziła cały szereg zarzutów przeciwko poszczególnym nauczycielom. Ale, Bogu dzięki,

komisye rehabilitacyjne,

ustanowione jeszcze w czerwcu br., w ogromnej większości wypadków przeprowadziły już dochodzenia, zakończone wydaniem orzeczeń, na mocy których przyjmuje się z powrotem do służby publicznej tych nauczycieli, o których wiadomo, że

nie występowali wrogo przeciw społeczeństwu polskiemu,

a ponadto teraz złożyli przyrzeczenie służbowe. Zresztą normalny rytm pracy codziennej okazał się najlepszym i najskuteczniejszym, a zarazem najzdrowszym środkiem uspokojenia umysłów.

— A czy dotychczasowe programy naukowe, odziedziczone w spadku po Austryi, doznały jakich zmian? — wtrąciłem.

— Bynajmniej! Polskie władze szkolne nie wprowadziły dotąd ani w programach naukowych, ani też

w organizacyi szkół żadnych zmian zasadniczych,

te bowiem są zawisłe od ustalenia norm współżycia narodów w tej części państwa polskiego, co już przekracza stanowczo zakres działania Rady Szkolnej krajowej i należy wyłącznie do czynników ponad nią stojących, wyższych, którym Rada Szkolna krajowa winna lojalne posłuszeństwo.

— Czy jednak wojna nie sprowadziła w życiu szkolnem rozdźwięków między Polakami a Rusinami, oraz żydami?

— O ile — mówił p. delegat — w życiu szkolnem obecnie

wzajemne współżycie polsko-ruskie układa się coraz pomyślniej

w miarę konsolidacyi stosunków po świeżej wojnie domowej, o tyle przedstawia się

sprawa żydowska nieco trudniej.

Zbyt pochopny w niektórych miejscowościach wschodniej Małopolski napływ młodzieży żydowskiej do szkół ruskich w ciągu dziesięciomiesięcznych rządów „zachodnio-ukraińskich", zanadto skwapliwe obejmowanie obowiązków przez nauczycieli-żydów w odebranych Polakom i powierzchownie a pośpiesznie zukrainizowanych szkołach najrozmaitszych stopni i typów, wreszcie zbyt ostentacyjne nieraz objawianie sympatyi swych dla nowych władz, a równocześnie jaskrawe lekceważenie dawnych nauczycieli ze strony nierozważnych młodzieńców — wszystko to razem wzięte — utrudniło nieco współżycie z młodzieżą polską w chwili dzisiejszej.

Daleki jestem od twierdzenia, jakoby wszyscy obywatele-żydzi okazali się wobec Polski nielojalnymi. Słuszność bowiem każe przyznać, że w wielu miastach i miasteczkach we wschodniej Małopolsce

ogół ludności żydowskiej zachował się zupełnie poprawnie

wobec Polaków, a nie brakuje nawet przykładów na to, że mimo przykrych przejść nauczyciele-żydzi, pozbawieni płacy, a zatem środków do życia, odmówili złożenia przyrzeczeń, wymaganych od wszystkich przez władze ruskie i stanowczo

deklarowali się po stronie społeczeństwa polskiego.

Mam relacye, że obecnie w wielu szkołach niema zgoła żadnego zajątrzenia między uczniami Polakami a żydami, w innych zaś, gdzie stosunki popsuła nierozwaga, wzmiankowana przezemnie co dopiero, stosunki układają się trochę gorzej. To też w tych wypadkach, zadaniem Rady szkolnej krajowej jest działać skutecznie

w kierunku łagodzenia i pojednania poważnionych.

Jest wszelako niepłonna nadzieja, że czas sprowadzi pożądane dla wszystkich ukojenie, a najlepszym lekarzem nadwerężonych stosunków okaże się zdrowy rytm codziennej, normalnej pracy, który musi sprowadzić ostatecznie, prędzej czy później uspokojenie umysłów po obu stronach.

— A szkoły żydowskie? — pozwoliłem sobie napomknąć.

— Prywatne szkoły żydowskie we wschodniej Małopolsce (z językiem wykładowym polskim) nie okazują poza Lwowem najmniejszej

tendencyi rozwoju i pomnożenia.

Objawem ważnym i poniekąd nowym w tej dzielnicy państwa polskiego jest dążność narodowych grup żydowskich do zakładania prywatnych szkół z hebrajskim językiem wykładowym już począwszy od klas najniższych szkoły ludowej. Rada Szkolna krajowa stoi ściśle na stanowisku przepisów obowiązujących i ustaw dotychczasowych, nowatorów zaś musi odsyłać do wyższych czynników państwowych po decyzye tak zasadniczej natury, które nie leżą w granicach jej kompetencyi.

O czystość i zdrowie Lwowa

II.

Lwów, 25. października.

Nasuwa się pytanie, jak ująć to wszystko w systematyczną całość, jak ściągnąć i zmusić do współpracy wszystkich.

Nie przypisując sobie bynajmniej fachowości w tym kierunku, ośmielam się przedłożyć skromny projekt, a raczej szkielet projektu, opartego na długoletnich obserwacyach w rozmaitych większych miastach zachodu.

Projekt utrzymywania stale miasta w porządku i czystości.

Z inicyatywy Rady miejskiej (lub magistratu) powstanie komisya porządków miejskich, która kooptując więcej sił męskich i kobiecych, gdyż **kobiety nadają się wyśmienicie do dozorowania porządków, z poza rady, rozdzieli pomiędzy siebie rozmaite funkcye tak, aby można stale we wszystkich dzielnicach miasta mieć nadzór nad czyszczeniem nietylko ulic, ale i podwórzy, sieni, piwnic, domów.** Komisya ta posiadając władzę egzekutywną, zastosuje w razie potrzeby odpowiednie kary dla niestosujących się do ogłoszonych poprzednio rozporządzeń. Celem przeprowadzenia porządków wewnątrz domów, nałoży komisya na właścicieli domów obowiązek umieszczania we wszystkich mieszkaniach nakrywkami zaopatrzonych skrzynek na śmiecie, odnajmujący zaś pomieszkanie otrzymają rozkaz palenia wszelkiego śmiecia przed wsypywaniem do skrzynek, co ze względów hygienicznych jest koniecznem. Komisya wysyła codziennie na miasto kryte wozy miejskie, które tygodniowo objeżdżają każdą dzielnicę, przyczem donośnem dzwonieniem oznajmiają swoje zbliżenie się. Dozorca domu ma obowiązek dopilnować, aby każda partya zawartość swojej skrzynki ze śmieciem oddała śmieciarzowi. Tak się to odbywa we wszystkich większych miastach. nie zaś, jak u nas dotychczas, gdzie to kosze ze śmieciem po dni lub tygodni kilka przed domami zjawienia się wozów magistrackich czekają, a odpadnie też tem samem potrzeba gromadzenia śmiecia w skrzyniach podwórzowych.

Celem codziennego odczyszczania ulic i placów zarządzi komisya:

1) Pomiędzy godz. 6—7 rano każdy dozorca ma obowiązek codziennie a) zamiatać podwórze domu, schody, sień, chodnik i ulicę do połowy szerokości, przyczem śmiecie należy zmieść w kupkę. b) W lecie zmywać chodnik wodą przed domem, w zimie oczyszczać codziennie ze śmiecia i lodu.

2) O godz. 7 rano zamiatacze miejscy zbierają przygotowane przez dozorców kupki śmieci, do ręcznych wózków. (Do tej czynności możnaby też użyć psów, jako siły pociągowej) i wywożą je za miasto na miejsce przeznaczone na działki dla ludności ubogiej. (Po roku lub dwóch latach urabia się z tego wyśmienity nawóz). Równocześnie czyszczą zamiatacze miejscy wielkie place i chodniki przed skwerami.

3) O godz. 1.30 w południe skrapia się miasto za pomocą beczkowozów lub hydrantów i węży gumowych.

4) Od godz. 2.30 dozorcowie raz jeszcze zamiatają chodniki i ulicę, a zamiatacze miejscy wywożą śmiecie. Komisya unormuje wysokość specyalnego wynagrodzenia dla dozorców za dwukrotne czyszczenie ulic dziennie, a obowiązek wypłacania tego wynagrodzenia ciążyć będzie na właścicielach domów tych kamienic gdzie gospodarze się pozbyli dawnych lokatorów, a no-

---

MAURICE RENARD. 80

DZIWY dr. LERNA.

Tłomaczył JAN CHMIELIŃSKI.

(Ciąg dalszy).

Poszedłem do laboratoryum, żeby ich uprzedzić — a automobil wraz z martwym szoferem zostawiłem przed drzwiami pod strażą służącej.

Pomocnicy poznali odrazu z moich gestów, że stało się coś niezwykłego... Poszli za mną. Mieli miny winowajców, którzy w każdem zdarzeniu przeczuwają swoją winę...

Kiedy się przekonali o całej prawdzie, nie umieli ukryć swego przerażenia... Zaczęli coś gwałtownie szwargotać... Wreszcie Johann przybrał minę wyniosłą a tamci dwaj głupkowato obleśną.

Pomogli mi wnieść ciało Lerna do pokoju i ułożyć je w łóżku. Emma nas spostrzegła — krzyknęła i uciekła; Niemcy odeszli... zostaliśmy z Barbarą w pokoju nieboszczyka. Gruba służąca uroniła kilka łez, nie tyle może z czułości dla zwłok jej pana, ile przed majestatem śmierci.

— Trzebaby go ubrać — rzekłem nagle.

— Niech pan to mnie zostawi — odpowiedziała Barbara, ja się już znam na tem.

Odwróciłem się od tej pośmiertnej tualety. Barbara miała rutynę wiejskich kumoszek, z których każda jest po troszę akuszerką, po troszę karawaniarzem.

Po chwili rzekła:

Już skończone. Brak tylko wody święconej i kwiatów, których tu nie widzę.

Lerne był tak biały, na białej pościeli, że wyglądał jak rzeźba w alabastrze na płycie grobowca. Uczesany był starannie, ubrany w czystą koszulę i biały krawat. Blade ręce złożone miał na piersiach, na których Barbara położyła krzyż.

Obok, na stoliku nocnym stała miseczka na święconą wodę i kropidło... Dwie świece dopalały się... —

Barbara zrobiła z pokoju rodzaj kaplicy, a ja napróżno usiłowałem jej wytłumaczyć niewłaściwość tych kościelnych zabiegów.

Odpowiedziała mi, że taki jest zwyczaj — i zapuściła story.

Na obliczu zmarłego pokładły się cienie.

— Otwóż okno — mówię! Na oścież! Niech wejdzie dzień, światło, śpiew ptaków i zapach ogrodu!!

Służąca posłuchała, chociaż to było „wbrew zwyczajom". Wkońcu przyjęła odemnie kilka instrukcyi, łączących się z ceremoniałem i — na moje prośby odeszła.

* * *

Z parku dolatywał zapach zwiędłych liści. Jakże smutne te wonie jesieni! Wdychuje się je tak, jakby się słuchało hymnów pogrzebnych... Wrony przelatywały obok, kracząc... Dzień kończył się cieniem wieczoru...

Spojrzałem po ścianach pokoju. Nad sekretarzykiem uśmiechał się pastel ciotki Liwidyny. Nie powinno się malować portretów z uśmiechem — zbyt wiele nieszczęść widzą. Tak samo ów portret... uśmiechał się, patrząc na wszeteczne uciechy swego męża z ladacznicą — uśmiecha się teraz na widok jego szczątek. Obraz malowany był przed dwudziestu laty, ale pył pastelu, który zdawał się pyłem wieków, robił go dużo starszym. —

Zapadały już mgły wieczorne; pokazały się nietoperze.

Patrzyłem po kątach pokoju; Świece oświetlały tańczącym płomykiem książki na półkach.

Wiatr się zerwał; załopotały drzewa —

Patrzyłem na dogasające ognisko... Noc łkała... Zdawało mi się, że słyszę kroki Czasu, który się oddala...

Jeden mocniejszy podmuch wiatru zgasił świecę. Druga dogorywała

Zamknąłem okno.

Ale takie sam na sam z trupem po ciemku nie nęciło mnie wcale. Byłem szczery sam wobec siebie: Czułem potrzebę patrzenia na nieboszczyka i... pilnowania jego niemocy.

Zapaliłem więc lampę i postawiłem ją przy łóżku.

C. d. n.

wym wyśrubowali czynsze na 2—5 tysięcy rocznie za jeden pokój (vidi kamienica Sprechera). W domach zaś, gdzie czynsze są jeszcze przedwojenne, wydatek rozdzieli się pomiędzy wszystkich lokatorów.

5) Sprzątanie ogrodów miejskich i skwerów należy do ogrodników miejskich i ich personalu, podlega zaś nadzorowi komisyi porządków miejskich.

6) W razie silnej ulewy lub śnieżycy wynajmuje komisya natychmiast nadliczbowych zamiataczy, którzy muszą w ciągu dnia miasto odczyścić, wodę wpuścić do kanału, a błoto wywieźć za miasto na miejsca leżące odłogiem.

7) Przekupnie na targach miejskich zobowiązani są na straganach i na ziemi utrzymywać wzorowy porządek, a po zabraniu towaru zmieść pozostałości — (pod żadnym warunkiem nie można pozwolić na takie azyatyckie zwyczaje, o jakich wspomniała niedawno komisya czyszczenia miasta, że handlarze drobiu oczyszczają na targach drób z pierza, a niepotrzebne wnętrzności wyrzucają na ziemię. Nadzór nad tymi placami pełnić ma osobno służba miejska przy pomocy stójkowych i przy bezustannej kontroli komisyi.

8) Przedsiębiorcy budowlani obejmujący budowę nowych budynków lub odrestaurowywanie domów, mają obowiązek utrzymywać chodniki czysto i nie hamować ruchu ulicznego.

9) Komisya umieści w całem mieście (także i na przedmieściach) kilkadziesiąt lub więcej krytych skrzynek na śmiecie o wyglądzie możliwie estetycznym z widocznym napisem „skrzynia na śmiecie“ z przeznaczeniem, aby przechodnie zamiast na ziemię, rzucali do tych skrzynek wszelkie niepotrzebne papiery, odpadki owoców itp.

10) Dla łatwiejszego czyszczenia ulic wyda komisya zarządzenia, aby ruch uliczny w szczególności kołowy, odbywał się zawsze po stronie prawej, t. zn. ku miastu z jednej strony, a z miasta z drugiej.

11) Komisya wyznaczy za każde zaniedbywanie lub niestosowanie się do poprzednio ogłoszonych rozporządzeń odpowiednie kary i to w miarę coraz ostrzejsze.

12) Komisya zwróci się do sfer wojskowych z prośbą o pomoc w przeprowadzeniu przepisów i o zastosowanie ich w wojskowości.

13) Celem zachęcenia dozorców do należytego odczyszczania ulic wyznaczy komisya rocznie kilka nagród za wzorową pracę.

14) Po przeprowadzeniu wszelkich rozporządzeń przystąpi komisya do pracy nad upiększeniem miasta.

* * *

Wprowadzenie w życie takiego projektu, który bynajmniej nie jest wyczerpujący, wymaga ogromnego nakładu energii, pracy i kosztów. Lecz tego wszystkiego ze względów czystości i zdrowia miasta szczędzić nie wolno. Do wykonania zaś tego lub innego projektu powinnyby odpowiednie władze przystąpić bezzwłocznie, gdyż w przeciwnym razie społeczeństwo zmuszone będzie zainicyować samopomoc i tak, jak zakłada „Towarzystwo dla ochrony zwierząt“ stworzy „Towarzystwo dla ochrony ludzi“, ochronny przed brudem, kurzem i zarazkami wszelakich chorób.

H. Feldsteinowa

WĘGIEL ZA ZIEMNIAKI.

Poznań, 25 października.

(PAT). (Radio z Nauen). Na posiedzeniu Sejmu berlińskiego oświadczył minister rolnictwa, że obecnie toczą się **rokowania polsko-niemieckie w sprawie komunikacyi kolejowej pomiędzy Prusami wschodniemi a Niemcami.** Poza tem **doszło do porozumienia** w sprawie dostawy **węgla do dzielnic byłego zaboru pruskiego w zamian za ziemniaki.** Ustalono również zasady porozumienia co do zatrzymania przez rząd polski urzędników niemieckich. Polacy jednak nie zatrzymają wyższych urzędników policyjnych i administracyjnych.

DECENTRALIZACYA WIELKIEJ BRYTANII.

Wiedeń, 25. października.

(Tel. wł.) „Der Morgen“ donosi z Londynu: **24 członków** Izby lordów i Izby gmin mianowano członkami „Federal Devolution Commission“, która ma obradować nad usunięciem administracyi centralnej w kierunku prawodawczym i administracyjnym na korzyść władz prowincyonalnych w obrębie wielkiej Brytanii. Sprawy zewnętrzne i dotyczące całego państwa, **tudzież takie, które dotyczą dobra całego imperyum, mają być i na** przyszłość zastrzeżone dla parlamentu. Komisya przekaże prawo rozstrzygania w sprawach finansowych podwładnym organom prawodawczym, przyczem szczególny nacisk ma być położony na właściwe używanie przekazanych praw. Prócz tego ma zbadać komisya potrzeby i właściwości poszczególnych części Zjednoczonego Królestwa, w których istnieją podwładne organa prawodawcze. Nakoniec ma się komisya zająć kwestyą opieki nad pokojem przemysłowym w kraju.

COURSON NASTĘPCĄ BALFOURA.

Poznań. 25 października.

(PAT.) (Radio z Nauen). Lord Courson zamianowany został ministrem spraw zagranicznych. w miejsce ustępującego lorda Balfoura.

ANATOLE FRANCE PRZYZNAJE SIĘ DO SOCYALIZMU.

Paryż, 24. października.

(Tel. wł.) Anatole France wysłał do szesnastej sekcyi partyi socyalno-demokratycznej, która **chciała go umieścić jako kandydata w czasie wyborów** do parlamentu, obszerne pismo, w którem przyznaje się w zupełności do programu socyalistycznego, jednakże prosi, by z jego kandydatury zrezygnowano. Chce on bowiem wypełnić swą powinność, nie jako kandydat, lecz jako zwykły wyborca.

KONGRES WSZECHŚWIATOWEJ FEDERACYI ROBOTNIKÓW W LYONIE.

(Telef.) (u). Z Paryża donoszą: W Lyonie otwarto **kongres wszechświatowej federacyi robotników.** W kongresie biorą udział przedstawiciele związków robotniczych Argentyny, Holandyi i Belgii, mają przybyć też i reprezentanci robotników innych państw. Na porządku dziennym omówienie kwestyi socyalno-ekonomicznych i wiele z niemi związanych spraw aktualnych.

KURSA AUSTR. CENTRALI DEWIZ.

Wiedeń, 25 października.

(PAT.) Kursa austr. Centrali dewiz z 24/10 1919: Amsterdam 39.50 — Berlin 3.90 — Zurych 19.20 — Chrystyania 24.30 — Kopenhaya 22.95 — Sztokholm 25.60 — Marki w banknotach 398 — Lei 400 — Lewy 275 — Banknoty szwajcarskie 19.01 — Banknoty francuskie 11.50 — Liry 9.80 — Noty angielskie 400 — Dolary 97.50 — Ruble carskie 2.90.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Zurych, 25 października.

(PAT.) Giełda z 24/10 1919: Berlin 19.90 — Wiedeń 5.10 — Praga 15.25 — Holandya 213.50 — Nowy Jork 5.36 — Londyn 23.53 — Paryż 15.25 — Medyolan 54.70 — Bruksela 65.75 — Kopenhaga 121 — Sztokholm 135 — Chrystyania 128 — Madryt 108.50 — Korony austryackie 5.25 — Korony niestemplowane 5.25.

Amsterdam, 25 października.

(PAT.) Giełda z 24/10 1919: Berlin 9.42½ — Wiedeń 2.46 — Szwajcarya 47 — Kopenhaga 56 — Sztokholm 63.50 — Chrystyania 60.35 — Nowy Jork 263.75 — Londyn 11.10 — Paryż 30.60 — Bruksela 30.75 — Madryt 50.

Po zamknięciu numeru.

Inauguracya na Uniwersytecie lwowskim odbyła się dziś przed południem przy uczestnictwie pełnego grona profesorów i słuchaczy, oraz znacznej ilości osób z miasta. Uroczystość rozpoczęła się o g. 9 rano nabożeństwem w kościele św. Mikołaja.

„**Sokół III**“ we Lwowie zaprasza swych członków na Walne Zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 26-go października br. o godzinie 4-tej po południu w sali starej szk. św. Marcina (ul. św. Marcina l. 6.)

Nadzw. walne zgromadzenie członków „Gwiazdy“ odbędzie się w niedzielę, **26 bm. o g.** 11, względnie o g. 12 przy jakimkolwiek komplecie, przy udziale notaryusza, w sprawie zaciągnięcia w Banku krajowym pożyczki hipotecznej w kwocie 55.000 kor. na spłatę pożyczki gotówkowej 50.000 kor.

Gen. Żeligowski przybył do Warszawy.

Konsekracya msgr. Ratti'ego na arcybiskupa. (Telef.) (G.) Z Warszawy donoszą: We wtorek odbędzie się w Warszawie konsekracya nuncyusza apostolskiego Ratti'ego na arcybiskupa Lewantu.

Konsul Rzpltej polskiej w Helsingforsie donosi, że dnia 22 bm. parowiec „Mira“ z towarami finlandzkimi, przeznaczonymi dla Polski, odpłynął z Helsingforsu do Gdańska. Parowiec przybędzie do Gdańska 26 bm.

Generalny konsul polski w Ameryce p. Konstanty Buszczyński, przybył wczoraj na krótki pobyt do Krakowa.

Były marszałek Mackensen trzymany jest nadal przez władze koalicyjne w **Salonikach.**

Linia okrętowa Londyn-Gdańsk. (PAT.) Polska Agencya przemysłowo-finansowa donosi, że angielskie towarzystwo okretowe Robert Parchet Co. otworzyło linię okrętową między Londynem a Gdańskiem.

Komendant Poznania ogłosił, że z powodu przyjazdu naczelnika państwa do Poznania, znosi się na sobotę i niedzielę obowiązek stosowania się do przepisów o godzinie policyjnej. Także i rewizya przepustek nocnych w tych dniach jest skasowana.

Nieprawdziwa wiadomość. (Telef.) (G.) Wiadomość niektórych dzienników warszawskich o odwołaniu z Londynu pos. Perlmuttera przez ortodoksów z powodu jego niewystępowania przeciw Polsce, okazała się nieprawdziwą.

Strajk księgarski w Warszawie. (Telef. (G.) Z Warszawy donoszą nam: Wczoraj wybuchł strajk w księgarniach. Porzucili pracę pomocnicy, praktykanci i woźni. Przyczyny strajku **są** natury materyalnej.

Główny urząd żywnościowy w Poznaniu wydał rozporządzenie, zakazujące wypieku ciastek wszelkiego rodzaju, oraz wyrób kremu.

Wyłowienie zatopionej łodzi podwodnej. Głośna łódź podwodna niemiecka „Deutschland“, została wydobyta z Tamizy i wystawiona na widok publiczny.

Żona Trockiego przejeżdżała przez Warszawę. (Telef.) (G.) „Warszawskaja Rjecz“ podaje, jakoby przez Warszawę udała się do Szwajcaryi żona Trockiego. W tut. sferach urzędowych podają, że wiadomość ta wydaje się wątpliwą.

Napad warszawskich bandytów podmiejskich. (Telef.) (G.) Bandyci podmiejscy urządzili wyprawę we wielkim stylu na wieś Puchały pod Warszawą. W samochodach, uzbrojeni rewolwerami i ręcznymi granatami, napadli na zagrodę jednego z wieśniaków nazwiskiem Drożdżyka. Sterroryzowali zebranych i zrabowali dużo rzeczy, a nadto 50.000 marek gotówką, poczem spokojnie odjechali. Drożdżyk ze strachu dostał pomieszania zmysłów, a na widok nadchodzących z pomocą żołnierzy zaczął uciekać. Jeden z żołnierzy, biorac go za bandytę wystrzelił i zabił go na miejscu.

Wielka obława w Krakowie. (Telef.) (G.) Wczoraj policya krakowska urządziła wielką obławę przy udziale wojska na placu, gdzie sprzedaje się tandeta. Otoczono plac cały i zrewidowano kramy i ludność. Znaleziono mnóstwo mundurów wojskowych, obuwia i sukna nieprawnie nabytych od rzezimieszków i sprzedawanych pokątnie. Przy tej sposobności przytrzymano kilka osób, ukrywających się przed poborem, nadto jednego więźnia zbiegłego z Wiśnicza.

Kradzież automobilu. (Telef.) (G.) Wczoraj przybył automobilem ze Słomnik do Krakowa członek amerykańskiej misyi Goodman i zatrzymał się przed kawiarnią Empire, dokąd wstąpił, pozostawiwszy automobil na ulicy bez opieki. Jakiś nieznany sprawca wsiadł do automobilu i umknał. Dopiero potem znaleziono automibl przed jednym z domów podejrzanych.

Delegacya konsumów u p. Gałeckiego.

Lwów, 25 października.

Przed kilku dniami odbyło się w lokalu Związku Stowarzyszeń spożywczo-gospodarczych „Jedność“ zebranie około 50 delegatów różnych konsumów lwowskich, na którem omawiano obecną nędzę aprowizacyjną i klęskę opałową i ziemniaczaną. Po trzygodzinnych przeszło obradach uchwalono wysłać deputacyę do p. Gałeckiego, oraz zażądać jego pomocy celem uchronienia mieszkańców miasta przed katastrofą zimową.

Deputacyę prowadzoną przez Zarząd „Jedności“ przyjął p. Delegat bardzo życzliwie, zapewnił poparcie żądań i zaznaczył, że Wydział aprowizacyjny Małopolski podlega mu dopiero od 7. bm., wobec czego, wskutek częstych wyjazdów nie mógł dotąd bliżej nim się zająć. Przyznał p. Delegat racyę zapatrywania o nieracyonalności zastępstwa interesów konsumentów przez związek właśnie producentów — a takim chyba jest Związek Ziemian — jak również zgodził się na propozycyę delegacyi, by Ekspozytura Ministerstwa Aprowizacyi ogłaszała w dzienniku urzędowym wszystkie wydane pozwolenia przewozu na wagonowe wysyłki zboża, widząc w tem środek obronny przeciw różnym praktykom paskarskim.

Co do zaopatrzenia mieszkańców w węgiel, wręcz oświadczył p. Delegat, że Urząd węglowy w Krakowie nie słucha jego poleceń. Przyrzekł natomiast wszelkie poparcie przy zaopatrzeniu Związku w drzewo i oświadczył, że poczynił już nawet starania w tym kierunku. Jednakże i tutaj chodzi głównie o tabor kolejowy. Wspomniał p. Delegat, że Poznańskie ma wielką nadwyżkę ziemniaków na wywóz, brak tylko — jak wszędzie — wagonów.

Wkońcu wspomniał p. Delegat, iż istniejące w Królestwie i Poznańskiem deputaty dla urzędników będzie się starał i u nas wprowadzić, musi jednakże naipierw zoryentować się co do zapasów faktycznych. Natomiast wyżywienie miast Lwowa i Krakowa, jak i centr robotniczych i przemysłowych podlega Głównemu Urzędowi wyżywienia w Warszawie. Przeciw wszelkim nadużyciom i gwałtom podwładnych mu organów przyrzekł wystąpić bezwzględnie.

Przyrzeczenia te p. Delegata przyjęła delegacya jednakże z wielkim pesymizmem, gdyż doświadczenie wykazało, że piękne słowa i nadzieje bardzo dalekie są od rzeczywistości.

Mały felleton.

CHARLES BAUDELAIRE.

„LE REVENANT“.

Iść będę za tobą w ślad
podobny straszliwej zmorze —
i co dnia — w północnej porze
przy tobie będę się kładł.

Jak śliski — obrzydły gad
oplotę co noc twe łoże
i mym uściskiem cię zmrożę
i wszczepię ci — luba — jad!

A kiedy świt okna zbieli
wyziębłej — pustej pościeli
wiać będzie ku tobie lęk...

I tak — w czułostki się żadne
nie wdając, duszę twą zwładnę
przez grozę tych nocnych męk.

Przełożył Kazimierz Rychłowski.

Lwów, 24. X. 1919.

A zatem fortepjanista, będzie grał na pianinie! *)

Lwów, 25 października.

I.

We środę 22 i w piątek 25 bm. wtajemniczał prof. Passendorfer licznie zgromadzoną w sali Twa pedagogicznego publiczność w arkana nowej pisowni polskiej, wprowadzonej przez Akademię Umiejętności. W wyczerpującym wykładzie przedstawił prelegent dzieło prof. Łosia, którego pomysłu właśnie jest owa ewangelia. Słuchacze doznali przytem pewnego rozczarowania. Uważając bowiem prof. Pasendorfera na podstawie dotychczasowych jego wystąpień za przeciwnika nowej reformy, spodziewali się krytyki, czy korektywy. Tymczsem okazało się, że prof. P. uznał owe zasady w imię autorytetu Akademii, oświadczył bowiem, że lepiej zastosować się do owych reguł niż wymyślać lepsze, bo wytworzyłaby się anarchia.

Prelegent wszedł odrazu in medias res, t. j. zaczął od joty, zaznaczając, że niema żadnej metody w... systemie Akademii. Używanie bowiem joty zależne jest od tego, czy przypada ona w początkowej, środkowej, czy końcowej zgłosce wyrazu. W pierwszym wypadku mamy pisać w wyrazach obcych i po spółgłosce — dlatego: Triest, triumf, Priam, dieta, diament — ale djabeł, djak i djasek. bo to wyjątki, tudzież Syam, Syon i cyan, bo to również wyjątki.

Wogóle od wyjątków roi się w tych nowych regułach, a biada temu, kto pytałby się o ich uzasadnienie. Academia locuta — orthographia... finita! Pisząc, trzeba nieustannie zazierać do alkoranu Akademii, bo znowu w środkowych i końcowych zgłoskach wyrazów obcych nieodzowna jest jota. Tedy: Anglja, Francja, koalicja, kolacja grubjan, funkcjonarjusz, bordjura (ale tiurniura), Iljada, Kordjan, Mołdawjanin, (ale Waszawianin). Nazwy chemiczne, zakończone na ak mają jotę, zaś zakończone na an piszą się przez i: amoniak, antymonian. Zatrzymują też i nazwy mało znane, jak Ohio i Damietta, a prócz nich kawior i banialuka z niewiadomego już powodu. Wynika z tych reguł diecezja, zamiast dawnej dyecezyi. Y zatrzymują wyrazy swojskie i słowackie: Bardyjów, Czartoryja. Obok tego zaś będzie istniał druid, mozaika, Synaj i pejzaż.

W dopełniaczu liczby pojedyńczej po samogłosce będziemy pisali i, nie zaś ji: kolei, nadziei. Za to w wyrazach obcych dopełniacz liczby pojedynczej będzie się kończył na ji (koalicji, kolacji), a przeciwnie dopełniacz mnogiej na ij, lub yj (koalicyj, kolacyj).

Z tej garści uwag można nabrać pojęcia o chaosie i gmatwaninie, panującej w nowej pisowni, która nie opiera się ani na zasadzie etymologicznej, ani fonetycznej, lecz kombinuje obie w najfantastyczniejszy sposób. Prof. Passendorfer współczuł też zarówno z uczonym, piszącym rozprawę naukową, jak i z nauczycielem, wbijającym te dziwne maksymy w głowy uczniów. Ale współczucie owo należy się nam wszystkim, którym w Polsce odrodzonej przyszło pisać wymyśloną ortografią.

*) Prelegent wydał w swoim czasie broszurę w sprawie pisowni, opowiadając się ostro przeciw nowym metodom. Motto tej pracy brzmiało: Źle dzieje się tam, gdzie pianista gra na fortepjanie, a fortepjanista na pianinie.

Listy z Ameryki.

Lwów, 25 października.

W ostatnich czasach, gdy wskutek ustania zawieruchy wojennej pocztowe połączenie z Ameryką wróciło do normalnych warunków, coraz częściej otrzymujemy listy od mieszkających na drugiej półkuli rodaków, którzy tęskniąc do swojej ojczyzny, dopytują się o warunki powrotu.

Poniżej zamieszczamy jedno z tych pism:

Uniao da Victoria, 8 sierpnia 1919.

Szanowna Redakcyo „Gazety Wieczornej“ we Lwowie.

Ja, niżej podpisany, przychodzę do Szanownej Redakcyi z prośbą o przysłanie mi swego pisma, ponieważ tyle lat wojny, a nie mam żadnej wiadomości od swoich braci i sióstr, którzy mieszkali w powiecie tarnopolskim, we wsi Poczapińcach. Otóż postanowiłem napisać do Szanownej Redakcyi, może w ten sposób będę mógł się prędzej czegoś dowiedzieć o naszej ojczyźnie i o naszych miejscowościach.

Ja wyjechałem do Brazylii, dochodzi 24 lata temu, i nieźle mi się powodzi. Ale z powodu zniszczenia wojną naszego kraju, radbym jak najprędzej tam się dostać, lecz z powodu moich nieruchomości, jakie tu posiadam, nie mogę tak prędko wyjechać. Otóż proszę Szan. Red. przysłać mi swoje pismo i zarazem rachunek, ażebym mógł wysłać pieniądze jak najprędzej i dokładny adres.

Z szacunkiem Jan Szyndrowski,

Uniao da Victoria, Parana, Brasilia“.

Charakterystyczny ten, a nie jedyny w swoim rodzaju list zamieszczamy nietylko ze względu na świadectwo nostalgii, jaka trapi naszych uchodźców w Ameryce i tego poczucia obywatelskiej powinności, co każe wracać po 24 latach wzbogaconemu Polakowi do kraju dlatego właśnie, że on jest zniszczony, — ale też i ze względu na to, że być może, krewni, których poszukuje Szyndrowski, przeczytawszy ten list, sami zgłoszą się do niego.

Liczne głosy, dopytujące się o warunki powrotu do kraju z Ameryki powinny skłonić nasz rząd do powzięcia energicznych kroków celem ułatwienia im tej reemigracyi. Domaga się tego zarówno obowiązek serca, jak też i zdrowy rozsądek narodowy. Wraz z powrotem tych zahartowanych i pracowitych rzesz wyszkolonych Polaków-Amerykanów, wpłyną do kraju dłonie chętne do pracy, a także i dolary, które dziś przecie tak ogromną mają wartość.

Nocna obława policyjna.

Lwów, 25 października.

(k) Tej nocy policya przeprowadziła ścisłą obławę w samem śródmieściu, przeszukując podejrzane domy, szynki, kawiarnie i hotele. Silny oddział policyjny przeszedł ulicą Legionów, Sykstuską, Kopernika, dłuższy czas zatrzymał się na Chorążczyźnie, a następnie operował w ulicy Piekarskiej, Skrzyńskiego, Łyczakowskiej, Ruskiej, Ormiańskiej i w Rynku.

Złodziej z karabinem.

Na jednej z ulic policya natknęła się na żołnierza z karabinem, rzekomo pełniącego służbę. Zagadnięty, co o tej porze robi na ulicy, zmieszał się i począł dawać niejasne odpowiedzi. Gdy przyszło do tego, że miał się wylegitymować, widocznie przez roztargnienie pokazał policyi aż dwie legitymacye, ale o odmiennych nazwiskach. Jedna opiewała na Jana Kulpę, druga na Józefa Czerwińskiego. Teraz jasnem już było, że ma się do czynienia z fałszywym żołnierzem. Rozbrojono go na miejscu i sprowadzono na inspekcyę, gdzie pokazało się, że jest to Jan Kulpa, członek bandy złodziejskiej, pozostającej pod kierunkiem niejakiego Trzaski. Tej nocy miał brać udział w wyprawie złodziejskiej jako „asystencya“ w czasie „roboty“.

Rzeźnik się bawi.

Policya przed samą godziną jedenastą wkroczyła też do szynku Felda przy ul. Zimorowicza, w którym gromadzą się najgorsze szumowiny miasta. Jaka tam musi być zwykle zabawa, świadczy duży orchestron i pianino a na ścianie widniejący napis: „na sali tańczyć nie wolno“. W speluncе tej zastano małe towarzystwo, składające się z sześciu osób ze świata złodziejskiego. W ich towarzystwie był jeden z lwowskich rzeźników urządzający złodziejom „fundę“ i wcale nie szczędząc „grubych“ pieniędzy szeroko zabawiał się. Nawet gdy policya zabrała ze sobą dwóch jego gości, pan wołobójca dalej nalewał i bawił się, mrucząc pod nosem: „lekko przyszło i lekko pójść może“.

U Itzka Spucha.

Jak rozbawieni ludzie dawniej nad ranem po hulance nocnej wstępowali na „czarną“ do kawiarni, tak złodzieje zwykle przed udaniem się na nocleg wstępują na gęś i wino do Itzka Spucha. Interes gospodnio - szynkarski tego obywatela

mieści się na pierwszem piętrze w obskurnym hotelu „Pod niedźwiedziem“ przy ul. Kaźmierzowskiej. Nie ma szyldów, niema żadnych napisów, nie ma wykwintnego urządzenia, bo są białe stoły i ławki, a zawsze pełno tam gości. Nawet obcego, przyjezdnego do Lwowa, nogi zanoszą do Itzka Spucha. W brudzie i smrodzie tu ustawicznie gromadzą się złodzieje, tu omawiają wyprawy i tu dzielą się łupem, przyczem nieraz są w robocie noże, a nawet rewolwery. W takiej to atmosferze policya po raz drugi natknęła się na owego pana rzeźnika, który zabawiał się w szynku Felda. Tym razem pan wołobójca w towarzystwie swojem oddawał się smakowaniu ryby, sporządzonej po „żydowsku“. Od Itzka zabrała policya również kilka osób i umieściła je w aresztach.

Także hotel.

W czasie rewizyi hoteli policya weszła do „Hotelu Warszawskiego“ przy pl. Bernardyńskim, tuż w sąsiedztwie komendy korpuśnej. Hotel ten, to prawdziwa nora, szerząca zarazki i różnego rodzaju choroby. Gromadzą się w nim przeważnie dziewczęta lekkich obyczajów. Łóżka zapluskwione, połamane, bez prześcieradeł, kołdry brudne, podarte, bez podszycia, z których wylatuje wata. Jednem słowem nie pokoje hotelowe, lecz nory żebracze, za które dziennie pobierają tam po 50 koron. Wprost nie znajduje się słów do opisania panującego tam brudu i niechlujstwa i nie można uwierzyć, by w centrum miasta istniał taki hotel, którego zamknięcie nakazuje sama hygiena.

Obława zakończyła się o godzinie 4 nad ranem, przyniósłszy policyi znowu wiele materyału do dalszego urzędowania przeciw kilku aresztowanym osobom.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

W sobotę 25. października o godz. 3.30 pop. „Jeszcze wczoraj“, sztuka w 3 aktach z epilogiem Zofii Wójcickiej.

W sobotę 25. października o godz. 7-mej wieczorem po raz drugi „Kawiarenka“, krotochwila w 3 aktach Tristana Bernarda.

W niedzielę 26. października o godz. 3.30 po południu „Damy i huzary“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry.

W niedzielę 26. października o godz. 7-mej wieczorem „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach Jana Gilberta.

W poniedziałek 27. październik ao godz. 7-mej wieczorem po raz 3-ci „Kawiarenka“, krotochwila w 3 aktach Tristana Bernarda.

Repertuar teatru liter.-artyst. „Czwórka“, ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw Żandarmeryi).

Dziś i codziennie do poniedziałku 2 listopada program drugi „Nowy minister“ farsa w 1 akcie A. Własta (na tle ostatnich wypadków w Warszawie), w tytułowej roli M. Windheim. „Rycerz przemysłu“ sketch Rujwida z S. Michałowskim w roli tytułowej. „Na balu“ intermezzo walcowe w 1 odsłonie Andy Kitschman. „Ballada o skradzionym portfelu“ piosenka Andy Kitschman, wykona M. Windheim. Nadto najnowsze numery solowe w wykonaniu Andy Kitschman S. Michałowskiego i M. Windheima. Początek o godzinie 7·30 wiecz.

Repertuar teatru wodewilowego (Gmach ul. Ossolińskich l. 10).

Sobota, 25. października o godz. 7.30 wiecz.: „Nr. 66“, operetka Offenbacha; „Debiutantka“, wodewil z baletem; „Jak on okłamał jej męża“, komedya z ang.

Niedziela, 26. października o godz. 4 po poł.: „Czarny kot“: Mela Dolińska, Władysław Lin, Henio Domański, Oleś Olesławski, Piotr Kitzman.

Niedziela, 26. października o godz. 7.30 wieczór: „Jak on okłamał jej męża“, komedya z ang.; „Debiutantka“, wodewil z baletem; „Nr. 66“, operetka Offenbacha.

Dziś premiera w „Czarnym kocie“. Sala „Casina de Paris“. W skład bogatego programu wchodzi cały szereg produkcyi solowych w wykonaniu znakomitego zespołu „Czwórki“, z których wymienić należy w szczególności produkcye choreograficzne, mistrza Piotra Kitzmana.

„GDZIE TY, CAIUS, TAM JA, CAIA“ — RZEKŁA BAJURA DO PREZYD. NEUMANNA I ROZSIADŁA SIĘ NA PRYNCYPALNYCH PLACACH LWOWA.

Wydział Wykonawczy Komitetu I-szej Wielkiej Okrężnej Wystawy p. t.: „Sztuka Dziecka“, otrzymał w tych dniach bardzo cenny obraz pędzla prof. dyr. Stanisława Lenca, przeznaczony przez hojnego ofiarodawcę na nagrody dla najzdolniejszych z pośród wystawców I-szej Wielkiej Okrężnej Wystawy pt.: „Sztuka Dziecka“. Potwierdzając odbiór dzieła prof. dyr. St. Lenca, Wydział wykonawczy składa ofiarodawcy gorące podziękowanie.

Mianowania. Starszy radca Magistratu w Stanisławowie Józef Wierzejski mianowany został dyrektorem Magistratu stanisławowskiego w V. randze urzędników państwowych.

Strajk drukarski w Warszawie. Redakcye „Świata“ i „Tygodnika Ilustrowanego“ proszą nas o wyjaśnienie, iż trwający od dwu tygodni strajk drukarski dotyczy jedynie pism codziennych, działalność natomiast wszystkich innych wydawnictw peryodycznych, a więc i tygodników, jest z musu zawieszona. Redakcye tych pism nie mają możności określenia terminu wznowienia swej pracy, zależy on bowiem całkowicie od zakończenia układów między drukarzami a właścicielami drukarń.

(k) **Utrudnianie policyi w urzędowaniu.** W środę wieczorem o godz. 6.13 zaszedł fakt, którego pominąć milczeniem nie można. Oto jeden z inspektorów policyjnych, będąc na patroli obok techniki, zauważył, że jeden z niebezpiecznych kieszonkowych złodziei wsiadł do przepełnionego publicznością wozu tramwajowego Ł. D., zdążającego do miasta. Inspektor policyi, chcąc go przyłapać na gorącym uczynku, ewentualnie zabrać go ze sobą z wozu, starał się za nim wejść do środka. Tymczasem motorowy nie wpuścił go, twierdząc, że wóz jest przepełniony, jakkolwiek inspektor całkiem wygodnie mógł wejść. Nie pomogło to, że inspektor z miejsca legitymował się kim jest, że jest w służbie i musi tym wozem jechać, lecz motorowy zepchał go ze stopni i ruszył wozem naprzód. Tym sposobem rzezimieszek uszedł inspektorowi z pod ręki.

Fakt powyższy nie jest odsobniony. Zdarzenia takie są bardzo częste. Służba tramwajowa do przepełnionych wozów funkcyonaryuszy policyjnych nie chce wpuszczać, a często zdarza się, że i jadąca publiczność tym funkcyonaryuszom wymyśla, że nie przestrzegają sami porządku i przepisów. Pożądanem więc byłoby, aby Dyrekcya tramwajowa pouczyła służbę, że dla funkcyonaryuszy policyjnych w służbie zawsze powinno się znaleźć miejsce w wozie. Do publiczności zaś zaapelować należy, by policyi zawsze szła na rękę we własnym jej interesie i nie oponowała wsiadaniu policyi do wozów, jak to stało się w powyżej przytoczonym fakcie, w czasie czego skorzystał kieszonkowy złodziej.

(y) **Wpisy na uniwersytet niemiecki w Pradze.** Wpisy na uniwersytet niemiecki w Pradze zamknięto. Wynik przewyższył wszelkie oczekiwania, gdyż liczba słuchaczy dosięgła niebywałej dotychczas frekwencyi. Wogóle zapisało się 2371 słuchaczy. Najsilniej obsadzony jest fakultet medyczny, na który wpisało się 1102 frekwentantów, zaś na wydział prawniczy zgłosiło się 689 słuchaczy, w tem po raz pierwszy ośm kobiet.

Półmilionowa kradzież. (Telef.) (G) Telegram z Londynu, otrzymany via Genewa donosi, że rosyjski książę Jusupow, morderca Rasputina, mąż wielkiej księżny Ireny, siostrzeńcy ostatniego cara, został okradziony. Skradziono między innymi klejnoty na 600.000 franków, a między tymi także niektóre rosyjskie klejnoty koronne.

(—) **Kradzieże.** Ze sklepu krawieckiego Dawida Fiela przy ul. Szajnochy l. 3 minionej nocy po rozbiciu dwu kłódek u drzwi wchodowych, dotychczas niewyśledzeni sprawcy skradli kurtkę i płaszcz wartości 5000 kor. — Z zamkniętego strychu przy ul. Sykstuskiej l. 52 skradziono bieliznę, wartości 1000 koron, na szkodę dra Stanisława Bilińskiego. — Z pod poduszki skradziono wczoraj Feldze Biber, zamieszkałej przy ul. Podlewskiego l. 4, pugilares z kwotą 6300 koron. — W pasażu Fellerów z zamkniętego strychu skradziono Herschowi Fendrychowi bieliznę wartości 5000 koron. — Z wieszadła z restauracyi Bizanca skradziono wczoraj płatniczemu Jakóbowi Teodaldowi zarzutkę wartości 1000 koron. — Wczoraj przedpołudniem z zamkniętego mieszkania przy ul. Karmelickiej l. 8, skradziono Sabinie Kroch garderobę wartości 6000 koron. — Stefanii Płażkowej z mieszkania przy ul. Dwernickiego l. 22 skradziono wczoraj garderobę, wartości 2100 koron. — Na dworcu kolejowym skradziono wczoraj z kieszeni spodni Mojżeszowi Nissenbaumowi portfel z 4000 kor. — Z garderoby łaźni Kudla pod szkołą podczas kąpieli skradziono z kieszeni kamizelki Berlowi Farbowi portfel z 1200 koronami.

Kradzieże. Z ganku przy ul. Jachowicza l. 26, skradziono wczoraj zarzutkę wartości 1000 kor., na szkodę Rózi Halberowej. — Józefie Suszyńskiej z zamkniętego kufra skradziono bieliznę i garderobę wartości 6000 koron.

KOMUNIKATY.

W raucie jesiennym, który odbędzie się dzisiaj w salach Kasyna miejskiego, obiecała łaskawie współudział zamiast pani Heleny Green, pani Helena Małecka, art. opery lwowskiej.

Drugi wieczór „Koła muzycznego“ odbędzie się 29. bm. w małej sali gal. Tow. muzycznego ul. Chorążczyzny 7. Wykonane zostaną dwie sonaty skrzypcowe Beethovena Nr. 1 i 5 tudzież 4 pieśni szkockie Beethovena z towarzyszeniem tria fortepianowego. Wykonawcami są pp. Helena Ottawowa, Klara Pfauowa, Józef Cetner i A. Schmar. — Konferencyę o wykonywanych dział. wygłosi p. E. Walter. Początek o 7·30 w. Wstęp dla członków wolny. Wpisowe wynosi 5 kor., wkładka m. 5 kor. Zapisywać się można w składach nut Połonieckiego (ul. Tańskiej 1) i Seyfarta (ul. Akademicka l. 6).

Kółko zabawowe Drukarzy lwowskich urządza w niedzielę, dnia 26. października br. w sali własnej przy ul. Piekarskiej l. 18. Wieczornicę z tańcami za zaproszeniami, które otrzymać można codziennie wieczorem w biurze Stowarzyszenia. Początek wieczornicy o godz. 8 wieczorem.

Rozdawanie nagród sługom domowym odbędzie się 31 grudnia br. o 10 przedpołudniem w sali posiedzeń Dyrekcyi Galic. Kasy Oszczędności we Lwowie. Ubiegać się mogą o nagrody słudzy obojej płci, urodzeni w Galicyi lub w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, jeżeli książeczką służbową udowodnią, że u tego samego służbodawcy, od którego się o nagrodę ubiega, albo po tegoż śmierci u najbliższego członka rodziny, bez przerwy najmniej piętnaście lat, a z tych przynajmniej trzy lata we Lwowie służyli.

Ekonomista.

Stosunki handlowe polsko-czeskie.

Lwów, 25. października.

(Sp.) Stosunki handlowe polsko-czeskie były w pierwszych miesiącach samodzielnego bytu obu państw bardzo oziębłe, skutkiem naprężenia politycznego spowodowanego sporem o Śląsk. — Statystyka czeska z pierwszych czterech miesięcy wykazuje, iż wartość towarów polskich przywiezionych do Czech w czasie od stycznia do kwietnia br. równała się 15,724.631 koronom, wywiezionych zaś z Czech do Polski 32.647.416 koron. Cyfry te są w obrocie między dwoma sąsiadującemi państwami, których dzielnice (Małopolska) pozostawały przed listopadem 1918 r. w ścisłych gospodarczych stosunkach, nieznaczne, i ustępują cyfrom importu i eksportu tak oddalonych od siebie państw jak Czechosłowaczyzna i Włochy.

W ostatnich czasach stwierdzić się daje u obu wspomnianych państw tendencya do nawiązania ściślejszych stosunków handlowych. Wyrazem tego są dwie niedawno zawarte umowy, kolejowa i kompenzacyjna.

Umowa kolejowa, której moc obowiązująca datuje się od 1. października br. reguluje ruch transportowy, opierając go na międzynarodowej konwencyi berneńskiej. Umowa ta odnosi się bez ograniczeń do ruchu kolejowego pomiędzy Czecho-Słowaczyzną a Małopolską; natomiast odnośnie do pozostałych części Polski jedynie do pewnych stacyi, które w miarę potrzeby drogą umowy będą ustalone. Umowa kolejowa między Polską a Czecho-Słowaczyzną nie mogła jednakowoż usunąć dotąd jednego, dotkliwego ograniczenia. Mianowicie kolejom wolno pobierać przewoźne jedynie do stacyi granicznych, skutkiem czego na tych stacyach granicznych wynikała dla stron, względnie spedytorów czynności, połączone z ponowną opłatą przewoźnego, podrażające transport. Tych trudności na razie nie można było usunąć ze względu na brak ustalonego kursu wymiennego walut polskich i czesko-słowackiej.

Doniosłe znaczenie dla nawiązania żywszych stosunków ma zawarta w ubiegłym miesiącu umowa kompensacyjna. Znaczenie jej polega na tem, iż ułatwia ona likwidacyę przed listopadem ub. r. zawartych transakcyi, następnie, iż stanowi zawiązek nowych transakcyi. Głównym artykułem wymiennym Polski jest ropa i produkty naftowe. Czechy w zamian dostarczyć mają szeregu artykułów przemysłu czeskiego, wśród których obuwie i odzież odgrywają niepoślednią rolę.

Umowa kompensacyjna wywołała żywsze zainteresowanie się kół handlowych, którego wyrazem między innemi była odbyta onegdaj — jak doniosły dzienniki — konferencya w praskiej Izbie handlowej w obecności polskiego konsula. — Stwierdzono na niej, że umowa kompensacyjna tak długo nie może być wykonana, jak długo nie zaistnieją pomiędzy przemysłowcami i kupcami obu państw bezpośrednie stosunki. Obrady konferencyi doprowadziły do tego rezultatu, iż wyrażono życzenie wejścia w bliższy kontakt, mimo utrudnień, na jakie naraża zły kurs waluty polskiej. Obce pośrednictwo postanowiono we wzajemnym obrocie wykluczyć. Praska Izba handlowa oświadczyła gotowość wskazania interesentom polskim adresów kupców czeskich i przedkładania próbek; analogicznej akcyi w odniesieniu do towarów polskich podjął się konsul polski p. Dunajewski. W Warszawie mają być poczynione kroki w celu zorganizowania stosunków handlowych między Polską a Czecho-Słowaczyzną. „Kuryer Warszawski“ przynosi wywiad z świeżo przybyłym z Pragi p. Stefanem Ossowieckim, który podkreśla doniosłość umowy kompenzacyjnej ze względu na czeskie pole zbytu naszych produktów naftowych. Brak środków przewozowych należy, zdaniem wspomnianego informatora bezwzględnie przezwyciężyć, gdyż zachodzi obawa, że w razie niedostarczenia nafty polskiej Czechom, uprzedzą nas Amerykanie, którzy starają się usilnie opanować rynki europejskie i w tym celu proponują udzielenie kredytów długoterminowych, jak również Rumuni, szukający zbytu produktów ropnych. Jedynie sprężysta organizacya i poparcie inicyatywy prywatnej może tu skutecznie zaradzić.

Nawiązanie stosunków z Czecho-Słowaczyzną przedstawia szczególnie dla Małopolski doniosłe znaczenie, a to ze względu na przedwojenne stosunki handlowe. Niestety dotychczasowe utrudnienia przerwały żywy obrót handlowy pomiędzy obu krajami. Chaos walutowy jest dziś główną przeszkodą w odnowieniu dawnych stosunków handlowych. Centrala dewiz w Warszawie notuje kurs koron czeskich równy 100 markom polskim. Przy obecnym kursie przerachowania 100 k. = 52 marek polskich oznacza to: 100 koron niestemplowanych = 52 koronom czeskim. Już ten kurs pociąga za sobą podrożenie towarów czeskich o nieomal 100 proc. Na giełdach nieoficyalnych korona czeska stoi jeszcze wyżej.

Wystarczy wskazać na kursa giełdy zurychskiej, gdzie w dniach ostatnich za korony czeskie płacono 16.50, za korony niestemplowane 6.35. Oznacza to stosunek: 100 koron czeskich = 260 koronom niestemplowanym. Przy takim kursie o żywym ruchu handlowym między Polską a Czecho-Słowaczyzną mówić nie można. Uregulowanie przeto waluty w Polsce jest najważniejszym warunkiem zaistnienia normalnych stosunków między Polską a Czecho-Słowaczyzną.

Kronika „Ekonomisty“.

(Sp.) **Rozporządzenie ministra kolei żelaznych o bezpośredniej komunikacyi towarowej między stacyami kolei polskich i czesko-słowackich, jako też polskich i austryackich.** „Monitor polski“ z dnia 18 bm. ogłasza rozporządzenie, wprowadzające bezpośrednią komunikacyę towarową między stacyami kolei polskich i stacyami kolei czesko-słowackich, jako też między stacyami kolei polskich i austryackich przez terytoryum państwa czesko-słowackiego.

Kronika sportowa.

P. P. 3. — Czarni. W niedzielę 26 bm. odbędzie się na boisku Tow. Zabaw ruchowych match footballowy drużyny pociągu pancernego PP3 Lis-Kula i Czarnych. PP3 grała w bieżącym sezonie przeciw drużynie akademickiej w Częstochowie z wynikiem 10:2 i 8:3 przeciw I. PIAP. Hallera 10:4 i 13:2, przeciw komp. wart. Hallera w Częstochowie 16:0. Zawody odbędą się bez względu na pogodę, początek o 3 popoł. Skład Czarnych: Winnicki—Kopeć II, Gozdecki—Hauler, Witkowski, Scott—Karnecki II, Karnecki I, Zdobliński, Kowalski, Müller.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4.
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.